Nr. 226. Kraków, sobota 19 sierpnia 1905. **Rocznik XIV.**

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Pr. III. 65/5/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa, po myśli § 493 p. k., orzekł, że zamieszczony w N-rze 223 czasopisma „Naprzód“ z dnia 16 sierpnia 1905 artykuł pod tytułem: „Pójdźcie dziatki do mnie a ja was wygrzmocę“ od słów: „Takich katów w sutannach“ do słów: „te trujące zielska“ to jest do końca (str. 2-ga, łam 4-ty) zawiera znamiona występku z § 302 nk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, względnie wyżej wymienionego ustępu powyższego artykułu zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor, omawiając treść listu otwartego wystosowanego przez radę gminną w Królestwie do biskupa w Sadowie usiłuje czytelników usposobić nieprzyjaźnie i nakłonić ich do nieprzyjaznych działań przeciw klerowi rzymsko-katolickiemu.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 17 sierpnia 1905. Podpis nieczytelny.

Pr. III. 66/5/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w N-rze 224 czasopisma „Naprzód“ z dnia 17 sierpnia 1905 artykuł pod tytułem: „List z Rosyi“ Petersburg 10 sierpnia, od słów: 1) „Nie mogę się powstrzymać“ do słów: „gnębiącego Rosyę tyrana“, 2) od słów: „car nie może widać“ do słów: „i..... uparty“ i 3) od słów: „aprobować manifestacyjnie“ do słów: „tu l'as voulu“ (str. 2-ga, łam 2-gi) zawierają znamiona występku z §§ 491, 494 lit. a) uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, względnie wymienionych ustępów powyższego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor cesarza Rosyi, pozostającego z cesarswem austryackiem w prawem narodów uznanych stosunkach, wystawia na publiczne pośmiewisko, przypisując mu pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“. aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 17 sierpnia 1905. Podpis nieczytelny.

Nigdy nie dość swobody.

Wynik plebiscytu ludowego w Norwegii w sprawie rozwiązania unii ze Szwecyą został już ogłoszony: na 368.000 głosów „za“, oświadczyło się zaledwie 184 „przeciw“. Zwycięstwo więc zwolenników zniesienia unii — wobec tak niezmiernej wprost przewagi uzyskanych głosów — jest zupełne. O przejęciu się całego ludu norweskiego sprawą stosunku do Szwecyi świadczy ogromny, niebywały udział w głosowaniu wszystkich do niego uprawnionych. Dnia 13 b. m. oddano mianowicie ogółem głosów 368.184, podczas gdy przy ostatnich wyborach zaledwie — 236.641.

Co potrafiło zjednoczyć tak cały naród norweski, co kazało mu wystąpić tak jednomyślnie w imię usunięcia nawet cienia zależności od Szwecyi? Co wpłynęło na to, że robotnik-proletaryusz i mieszczanin-kapitalista, chłop i parobek pospieszyli do urny z kartą wypełnioną tą samą treścią? Co z ust pastorów-kaznodziejów wyrwało mowy płomienne, zagrzewające wiernych do postawienia ostatniego kroku na drodze ku zdobyciu zupełnej niezależności? Co wywołało, że plebiscyt, który nieraz już wkładał koronę na głowę śmiałych zdobywców lub uzurpatorów, dziś ją po raz pierwszy, zdaje się, w dziejach świata — zdjął?

Można było sądzić, że Norwegowie, mimo nawet unii, cieszyli się taką swobodą, jaką zaledwie posiada jakiekolwiek państwo respublikańskie; krajem ich władał parlament, oparty na najszerszych podstawach ludowych, parlament, wobec którego rząd był tylko rodzajem wydziału, a król — prostą tylko ozdobą gmachu państwowego. Żadne przywileje szlacheckie, żadna biurokracya nie nakładała pęt na rozwój swobodny narodu. Tembardziej jednak wobec tej nieograniczonej prawie wolności wewnętrznej ciężyła Norwegom pewna zależność od Szwecyi w sprawach zewnętrznych, pewien, choćby pozorny nawet brak atrybutów zwierzchnictwa i samowładztwa.

Dualizm, z którym tak dobrze radykalizującym nawet patryotom austryackim, ludziom, którzy dotąd jeszcze nie mogą pozbyć się psychologii p o d d a n e g o, zgadzającego się z uznawaniem przez monarchę państwa za swą własność prywatną, którą rozporządzać się wolno dla dobra dynastyi i wydawać jedną część jego na pastwę drugiej, o ile to jest potrzebne dla domu panującego — dualizm taki wydał się Norwegom nie do zniesienia.

Sprawa konsulatów była tylko pozorem, istotą rzeczy — to, że przedstawicielstwo Norwegii nazewnątrz było s z w e d z k i e, a tego żaden Norweg nie mógł znieść. Nie przeciw więc królowi Oskarowi, który był tylko prostą maryonetką, podniósł się lud norweski, ale przeciw temu, co odejmowało mu część jego samowładztwa.

W pierwszych szeregach bojowników o uzyskanie pełni tego samowładztwa, w pierwszych szeregach tych, których hasłem jest: „nigdy nie dość swobody“ — znaleźli się socyaliści norwescy. Postawa tych ostatnich służyć może wszystkim „patryotom“ za dowód, że nikt tak bardzo, jak socyalni demokraci, nie kocha ludu swego, nie dba o jego dobytek polityczny i kulturalny, nie umie walczyć o jego niezależność. Socyalista nie rozumie tylko szowinizmu, patryotyzmu zachłannego, austryackiego „przywiązania do monarchy“ lub wszechpolskiej „ekspansyi“ względem narodów słabszych. Socyaliści norwescy nie popełnili też nic, co mogłoby rzucić plamę lub podejrzenie na czystość ich przekonań i zasad międzynarodowości, a co stwierdzone zostało chociażby przychylnem dla nich i dla rozwiązania unii stanowiskiem szwedzkiej partyi socyalistycznej. Umiłowanie niezależności i samowładztwa własnego narodu wymaga poważania niezależności i samowładztwa wszystkich innych narodów. To pierwsza zasada międzynarodowości i pierwsza rękojmia pokoju, której hołdują i którą chowają socyaliści wszystkich krajów.

Rozwiązanie wreszcie unii szwedzko norweskiej jest żywem zaprzeczeniem pewnej błędnej, a rozpowszechnionej w pewnych kołach teoryi; teorya ta twierdzi, że nowożytny rozwój ekonomiczny prowadzi w życiu państwowem do coraz większej centralizacyi prawodawczej, czyli coraz większego zespalania się państw już istniejących; dalej teorya taż sama mówi, że stwarzanie nowych granic celnych, zmniejszanie terenów, podlegających danemu prawodawstwu przemysłowemu i celnemu, wznoszenie nowych zapór pomiędzy istniejącymi już ośrodkami przemysłu i rynkami zbytu — byłoby zgubne rzekomo dla sprawy wyzwolenia proletaryatu. Dwa narody, dwa organizmy ekonomiczne — według tej teoryi — o ile raz jeden zlały się w mniej lub więcej zespoloną całość, nie mogą rozdzielić się już nigdy.

Szwecya i Norwegia tymczasem zadały temu twierdzeniu kłam.

Zerwanie.

Jak wiadomo, w W a r s z a w i e bawili niedawno delegaci z i e m c ó w rosyjskich, celem zoryentowania się w sytuacyi Królestwa i wspólnego przedyskutowania niektórych kwestyj.

Obecnie otrzymujemy z Warszawy mowę, którą na jednem z odnośnych zebrań wypowiedział Wacław S i e r o s z e w s k i, a w której wyjaśnił dlaczego usuwa się od dalszych obrad, nie aprobując ich charakteru, oraz składu ich uczestników. (Do uczestnictwa nie zaproszono reprezentantów ludu pracującego). Oto jej brzmienie:

„Długo mieszkałem na wsi i zostałem wezwany do Warszawy w ostatniej chwili. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że nie mogłem zdać sobie odrazu sprawy z tego, co się tu stało i co się dzieje. Proszę zatem panów nie uważać mej obecności na obradach i mego milczenia za znak zgody. Przeciwnie, z wielu i wielu rzeczami, które tu wypowiedziano, nie zgadzam się. Odpowiem przedewszystkiem w kwestyi ogólnej polsko-rosyjskich stosunków, poruszonej przez szanownych delegatów. Spostrzegłem, że zarówno obecnie, jak i na poprzednich zjazdach, kwestya polsko rosyjska rozbierana jest na podłożu, wyłącznie rzec można... psychologicznem. Mówi się o uczuciu sprawiedliwości, o ludzkości, o prawie przyrodzonem, oraz innych pięknych rzeczach. Tymczasem chociaż czynniki sumienia odgrywają pewną rolę w załatwianiu kwestyj politycznych, i wierzę, że w Rosyi istnieje pewna ilość zacnych, szlachetnych ludzi, którzy na podstawie swych humanitarnych rozumowań, życzą powodzenia nietylko Polakom, lecz wszystkim wogóle ludziom; mimo to mniemam, że wpływ ich na bieg rosyjskiego życia jest bardzo nieznaczny. Osobistości takich mało posiadają nawet kraje o wiele wyżej kulturalnie i politycznie stojące, niż Rosya.

Oględność, z jaką panowie zważacie na redakcyę nawet najbardziej sprawiedliwych, według waszego zdania, żądań autonomicznych, polskich, wskazuje, że panowie sami nie liczycie na stanowczo humanitarny nastrój większości przyszłego ziemskiego zjazdu. Nie potrzebuję dowodzić panom, starym, doświadczonym politycznym działaczom, że w podstawie każdej poważnej walki albo zgody społecznej leżą określone interesy. Myślę, że interesem, pobudzającym rosyjskie społeczeństwo do zwrócenia się ku nam jest konieczność uspokojenia, ukojenia Polski. Jeżeli tak jest panowie, to muszę was uprzedzić, że zwróciliście się według mylnego adresu. Osoby, które tu widzę, niezdolne są uspokoić Polski. One są albo przedstawicielami znanego ziemiaństwa, albo kapitalistów, wreszcie ich ideowymi stronnikami. O n e z d a w n a, z s a m e g o p o c z ą t k u s p o ł e c z n e g o r u c h u p r a g n ę ł y i d ą ż y ł y d o s p o k o j u, l e c z n i e p o s i a d a j ą w ł a d z y n a d w y p a d k a m i: l u d p o l s k i b u r z y s i ę c o r a z s i l n i e j. N i e t e w a r s t w y i n i e i c h w y r a z i c i e l e, n a r o d o w i d e m o k r a c i, r z ą d z ą d z i s i a j n a p o l i t y c z n e j a r e n i e P o l s k i. Osobiście uważam sojusz (ugodę! poprawka przewodniczącego) polskich postępowców z narodowymi demokratami za wielki błąd polityczny.

Okoliczność, że obrady z rosyjskimi delegatami toczą się na podstawie projektu autonomii, opracowanej przez postępową demokracyę, wcale nie zmienia mych obaw, ponieważ j u ż w i ę c e j n i e w i e r z ę o b i e t n i c o m i nie wierzę, aby najdowcipniejsze, słowne postanowienia zostały wcielone w życie, skoro nie mają przedstawicieli, gotowych ich bronić! A tutaj ich nie widzę, sądząc zaś z projektu wyborów do delegacyi na najbliższy ogólno ziemski zjazd i tam ich nie znajdzie się, gdyż nie znajdzie się, jak powiedziałem wczoraj, istnych przedstawicieli robotników i włościan polskich. Podniosę wreszcie kwestyę, której większość zebranych tutaj, oraz wy, panowie, goście rosyjscy, staraliście się nie poruszać, uważając ją za „mało ważną, naszą sprawę wewnętrzną“... Daremnie jeden z postępowców w naiwności ducha myślał, że przez wielokrotne powtarzanie zdania: „sejm, wybrany przez powszechne, równe, bezpośrednie, tajne głosowanie“, zdoła kwestyę tę wysunąć i nadać jej dostateczną powagę. Rozumiem dlaczego narodowi demokraci nie zwró-

ANDRZEJ STRUG.

„Co złe, to w gruzy...“

(Dokończenie).

Spadały mu też gęsto miedziaki z okien, a on grał coraz ostrzej i nie męczył się. Rypał obertasy, ogniste marsze wojskowe, rozmarzone walce i starał się grać jaknajpiękniej i jaknajrozmaitsze kawałki, jakgdyby sobie postanowił dzisiaj wynagrodzić swoich słuchaczów za całe lata rzępolenia i fuszerki dziadowskiej.

W jednej z kamienic na Dzielnej spotkała go nawet osobliwa owacya, która dziwnie go wzruszyła, bo już od niepamiętnych czasów nie zdarzało się, żeby mu kto bił oklaski. Za młodych lat często bywało, potem trafiało się przed powstaniem, kiedy to grywał po podwórzach same „polskie“ kawałki, a choć wtedy wszyscy muzykanci takie same rzeczy grali po wszystkich podwórzach warszawskich, to jednak zawsze ludzie byli na nie łapczywi i krzyczeli „bis“. Od tego czasu nie dostał pan Helbik ani razu brawa za swoją muzykę. To też kiedy po jednym z nowych kawałków rozległy się w kamienicy rozgłośne oklaski, drgnął stary artysta i z wielkim wysiłkiem dojechał do końca bez omyłki. Kawałek to był mało ograny, bo dopiero w ostatnich czasach wygrzebał go sobie z pamięci. Zaczął więc rżnąć swoje najlepsze rzeczy już z samej wdzięczności i tylko ucha nadstawiał, czy znowu nie usłyszy dźwięków, miłych sercu każdego artysty. Ale oklasków już nie było, tylko z suteryny, gdzie pod całą oficyną był warsztat stolarski, zaczęli się wysypywać na obiad stolarze i obstąpili go całą gromadą.

— Panie artysta, rypnij no pan jeszcze ten kawałek, co to pan wiesz, tylko z ogniem, po naszemu...

— Ale głośno, uważasz pan, nie po dziadowsku, bo taką rzecz to albo głośno na cały świat, albo całkiem nie!...

— No jazda, jazda, zapłacimy!...

Domyślił się pan Helbik, o czem mówią i wrócił do kawałka, za który dostał przed chwilą takie brawo z tej suteryny. Grał z rozwagą i rzetelnie, a dociskał smykiem, aż skrzypce dobyły głosu, jak cała kapela. Wszedł w takt i zrozumiał melodyę, a widział, że gra dobrze, bo słuchaczom tylko się oczy śmiały, a niejeden przyśpiewywał, co artyście trochę przeszkadzało.

— Brawo, brawo!

— Bis!

— Jeszcze go raz! A to ci frajda!...

Jechał więc pan Helbik jeszcze raz i powtórzywszy zwrotkę kilkakrotnie, zakończył potężnym akordem, bo się już bardzo zmęczył. Robociarze zaczęli się między sobą śmiać i zmawiać a sięgać do kieszeń i uzbierali miedziakami całych 20 kop. Helbik bardzo dziękował i kłaniał się, tylko w żaden sposób nie mógł zrozumieć, skąd się tym ludziom wzięło takie czucie do muzyki, bo przecie chodził do tej kamienicy co tydzień przez lat piętnaście i zawsze robili tu stolarze w suterynie, a nigdy nie widział od nich złamanego szeląga.

— Widać, coś się we mnie odnowiło i muszę grać teraz tak, jak za młodości. Nie jest to na dobre, bo widać śmierć blisko, jak się tak człowiek odrazu odmłodzi.

Ale pomimo złych przeczuć radowała się w nim stara, zdeptana dusza, a zdziecinniały mózg zaczął roić plany rozmaite.

— Wezmę i rzucę to złodziejskie gniazdo, a sprowadzę się do miasta do jakiej porządnej familii. Zarabiać będę teraz dużo, to wiadomo. Można będzie odkładać na czarną godzinę, bo i zdrowie mam już nie takie i popsute przez psie życie... Zawszem sobie tak myślał, ale teraz trzeba będzie zacząć naprawdę, bo i czas...

W następnej kamienicy zaczął odrazu od tego marsza, który tak ludziom przypadł do smaku, a i jemu samemu owszem dosyć się spodobał. Tu brawa nie bili, ale jeszcze nie skończył owego kawałka, kiedy zaczęli się roić koło niego słuchacze: wylazło gdzieś z jakiejś piwnicy kilku wynędzniałych szewców, popodnosili się wypoczywający na południe robotnicy z jakiejś fabryczki, która tu dymiła i pykała parą w głębi ogromnego podwórza. Sam stróż słuchał z rozdziawioną gębą i wielce uradowaną miną.

Znowu musiał grać to samo w kółko trzy razy i znowu uzbierał bodaj-że ze dwa złote i to od takich, którzy słuchać słuchają, ale nigdy nie płacą za granie i na których nigdy nie zważa żaden podwórzowy artysta.

— Graj pan tak wszędzie, wszędzie panu będą płacić, bo nas jest wszędzie pełno...

— Dobrze, dobrze, bardzo pięknie dziękuję panom — kłaniał się stary.

I zaczął się zastanawiać. Szedł właśnie na swój zwykły obiad do szynku. Usiadł w kącie i zamyślił się głęboko, ale dopiero po trzecim kieliszku zrobił odkrycie, że musiał mu powrócić dawny talent i że nareszcie ludzie się na nim poznali.

Odtąd dobrze mu się działo i nawet podniósł skalę życia i pijał już po kilkanaście kieliszków dziennie.

Zbierał się codzień wynosić z Parysowa, ale siedział, niebardzo tylko miał komu prawić o swojej sławie, bo ze starszych nikt go nie chciał słuchać, a Melka już była w ciągłem zajęciu i nie miała głowy do starego. Gadał więc sam ze sobą godzinami, dopóki po pijanemu nie zasnął. Każdy koncert zaczynał od owego kawałka, który mu przyniósł szczęście. Zapuszczał się teraz i w dalsze okolice na Chłodną i Wronią i powodzenie miał stałe. Raz nawet jakiś pan wyrzucił mu z okna całego półrubla!

Próbował rozpytywać się ludzi, coby to była za melodya, którą tak w Warszawie polubili nawet ludzie prości i nie znający się na muzyce. Ale napróżno grywał to i złodziejom swoim i innym ludziom z Parysowa. Nikt w Parysowie tego kawałka nie znał. A słuchaczy swoich przecie o to pytać nie mógł, bo jako artysta prawdziwy czuł, że mógłby szwank ponieść na zdobytej sławie. Zresztą ciekawość przeszła mu zaraz i zadawalniał się samymi rezultatami, tylko do owej muzyki podorabiał szumne i piękne ozdoby, waryacye a trele, że aż się dusza radowała, słuchając.

I grywałby tak może do dzisiejszego dnia dziadowina z uciechą na schyłku życia i z powodzeniem. Ale sława go zgubiła. Któregoś dnia na podwórku przy ulicy Wroniej, właśnie w chwili, kiedy wygrywał swoją uwerturę, obstąpiony przez słuchaczy, wpadł do bramy sam rewirowy. Słuchacze się trochę stropili i poodstępowali starego, który został na środku podwórza sam na sam z groźnym naczelnikiem.

cili uwagi na nawoływanie postępowca, ale zupełnie nie rozumiem, dlaczego wy, panowie, nie zwróciliście na to uwagi, gdyż kwestya ta blisko dotyczy was, Rosyan. Albowiem wiedzcie, że jeżeli jakakolwiek warstwa społeczna, albo też jakakolwiek partya, spróbuje za pomocą rosyjskich bagnetów i rosyjskiej policyi wprowadzić do nas coś w rodzaju prusko austryackich, cenzurowanych, ograniczonych i pośrednich wyborów, my będziemy walczyć z tą partyą i podtrzymującym ją... parlamentem rosyjskim. Ponieważ tutaj widzę, że układają się jakieś określone postanowienia, więc wskutek wypowiedzianego przezemnie poglądu, nie uważam za możliwe być obecnym dalej na obradach. Żegnam panów!“

Carat a chłopi.

Carat poniósł w dniach ostatnich jeszcze jedną klęskę moralną, jeszcze jedno poważne rozczarowanie. Oto chłop rosyjski, uważany i wystawiany dotąd za podporę samodzierżawia i dynastyi carskiej, jawnie na obradującym w Moskwie kongresie **związku chłopskiego**, o którym już pisaliśmy, zwrócił się przeciw obecnemu, a podnoszonemu przez reakcyonistów wszelkiego rodzaju za rdzennie rosyjski, porządkowi rzeczy; co więcej przedstawiciele chłopów oświadczyli się za takiemi „zgniło-europejskiemi“ zasadami, jak za powszechnem, bezpośredniem, tajnem prawem głosowania, zwołaniem konstytuanty, ześwieczczeniem szkoły itd., itd.

Dla poznania obecnego ruchu chłopskiego w rdzennej Rosyi, cenne są wiadomości, podawane przez „Tribune Russe“, organ rosyjskich socyalistów rewolucyjnych, którzy ze wszystkich stronnictw mają na wsi wpływy największe. W ostatnim dodatku do tego pisma znajduje się „Kronika ruchu chłopskiego“, który „Tribune“ uważa za niezmiernie doniosły, jako nabierający co raz bardziej — obok cech politycznych — cech społeczno rewolucyjnych. W sposób oczywisty wynika to nawet z wiadomości podawanych przez prasę legalną, a które „Tribune Russe“ zadała sobie pracę zestawić krytycznie.

Carat, jak wiadomo, dla utrzymania chłopów przy sobie, postanowił wejść w stosunku do nich na drogę t. zw. reform. W tym celu naznaczona została komisya specyalna pod przewodnictwem starego biurokraty Goremykina. Komisya ta, podobna do słynnej z niepowodzenia swego komisyi senatora Szydłowskiego, miała rzekomo za zadanie „poprawę położenia chłopów i umocnienie własności chłopskiej“, a do pomocy urzędnikom carskim powoływała „pochodzących z wyborów przedstawicieli chłopów“.

Rzecz prosta, iż rząd spodziewał się niewątpliwie, że pod naciskiem „naczelników ziemskich“ i innych władz wiejskich zdoła wybrać sobie ludzi najzupełniej uległych. Pokazało się jednak, że carat raz jeszcze rozpętał sam siły dotąd drzemiące, wywołał to samo, co podczas wyborów do komisyi robotniczej Szydłowskiego.

Już w czerwcu r. b. delegaci gubernii czernichowskiej oświadczyli, można powiedzieć że jednomyślnie, iż spółudziału w pracach podkomisyi gubernialnej nie przyjmą, a to ze względu, że „przedłożone im sprawy mogą być zbadane dokładnie i rozwiązane jedynie przez zgromadzenie wybranych przedstawicieli ludu rosyjskiego“. Dnia 18 czerwca chłopi ze wsi **Jekatierinosławskoje**, okręgu dońskiego, oświadczyli się już za zwołaniem na podstawie głosowania powszechnego stałego przedstawicielstwa narodowego z władzą ustawodawczą i nadzorczą, jak również za przyznaniem poddanym rosyjskim praw człowieka i powszechną amnestyą. Prócz tego chłopi z tej wsi oświadczyli się **za zniesieniem własności prywatnej ziemi** i nowym jej nadziałem z prawem użytkowania, wreszcie wszyscy przystąpili do **związku chłopskiego**. Nazajutz 19 czerwca powtórzyło się to samo we wsi **Olgow Rog**.

W **Kursku** chłopi zebrani z ośmiu powiatów odrzucili jednomyślnie projekt Bułygina i oświadczyli się za zwołaniem przedstawicielstwa narodowego na podstawie powszechnego prawa wyborczego, jako za jedynem wyjściem z położenia obecnego. To samo odbyło się w **Pietrowsku** (gub. saratowska), gdzie prócz przyjęcia uchwał identycznych z kurskiemi przystąpili do **Związku chłopskiego**. Włościanie z **Dmitrowska** (gub. woroneska) poza podobnemi, najszerzej pojętemi żądaniami politycznemi, zażądali podziału między chłopów ziemi, należącej do korony, klasztorów i osób prywatnych.

Oto są fakta, które przedostały się w czasach ostatnich do legalnej prasy rosyjskiej, które dokładnie wyrażają nastrój, panujący wśród chłopów i ich usposobienie rewolucyjne względem wyzyskujących właścicieli ziemskich.

„Tribune Russe“ przytacza prócz tego, również za prasą legalną, cały szereg wiadomości o zaburzeniach rolnych, strejkach, zagarnianiu samowolnem ziemi przez chłopów itd., itd. w kraju nadczarnomorskim i nadwołżańskim, na Podolu, w gub. niżno nowogrodzkiej i chersońskiej i innych.

— A to ty hyclu grasz tę „mierzost'“ po całym cyrkule? Skąd ty to umiesz? Kto cię nauczył? A gdzie mieszkasz? A paszport? Ej, „dwornik“, prowadź go do części!

Dopiero w cyrkule na Chłodnej dowiedział się pan Helbik, jaką to straszną zbrodnię popełniał przez dłuższy czas. Ponieważ zaś pan komisarz uznał, że łotr to jest, choć stary, bardzo niebezpieczny, gdyż ogromnie sprytnie gra komedyę, zatelefonowano do ratusza i koncerty skończyły się na zawsze.

Gruchnęło między ludźmi, że „starego z daszkiem“ zabrali do ciupy i żałowano go powszechnie.

— Tylko za co dziadowina będzie odpowiadał? Przecie on chyba na niczem się nie rozumiał?

— Rozumiał, nie rozumiał, zawsze sprawie dobrze się zasłużył. Serca ludzkie pokrzepiał...

— Z przejęciem grał wielkiem. Oj, stary to socyalista, ja wam powiadam, stary!

Tego tylko nie powiadano, że każda sprawa wielka i każda sprawa święta i każda sprawa, do której świat należy, wszędzie znajduje sługi swoje. Myśliciele jej drogi wytykają, bohaterowie oddają za nią życie, tłumy ludzkie są jej ramieniem tęgiem i młotem kującym...

A są i tacy, którzy bez myśli i woli są sprawy narzędziem. Podobni ptactwu niebieskiemu roznoszą oni nasiona drzewa żywota po wszej ziemi, bez zasługi zasłużeni i cierpiący bez winy.

KONIEC.

Zakończenie sensacyjnego procesu.

Zapadły dnia 11-go b. m. wyrok w procesie **Murri Bonmartini** przypomniał sprawę, którą w początkach zajmowano się nader żywo; później jednak, gdy proces przedłużał się w nieskończoność, gdy szczegółowe dochodzenia pozbawiały winnych cech sensacyjnej zbrodniczości, zainteresowanie się nią osłabło.

Proces rozpoczął się w Turynie 11 października 1904 r., przedmiotem jego była zbrodnia, spełniona jeszcze w 1902 r. W willi Bovilacque w Bolonii w sierpniu owego roku znaleziono trupa hr. **Bonmartini**, dochodzenia przez długi czas były bezskuteczne. We wrześniu prof. **Murri**, teść zamordowanego zdenuncyował syna swego Tulia, wskazując nań, jako mordercę swego szwagra. Motywów zbrodni szukano w nieszczęśliwem małżeństwie hrabiego z **Lindą Murri**.

Dochodzenia wykazały, że w dniu zbrodni Tulio oczekiwał szwagra swego w jego mieszkaniu z zaprzyjaźnionym lekarzem Pio **Naldi**, szulerem podejrzanej kondnity, któremu za pomoc obiecał 3000 lirów. Aby dostać się do mieszkania, posłał po klucz kochankę swą Rozinę **Bonetti**, służącą w domu rodziców, do Wenecyi, gdzie siostra bawiła. Pieniądze dla Naldi'ego dał prof. **Secchi**, kochanek hrabiny Bonmartini. Rezultat dochodzeń był sensacyą, gdyż rodzina Murrich należała do powszechnie szanowanych, reszty dokonała rozpalona fantazya reporterów. Z Lindy zrobiła ona jakąś renesansową zbrodniarkę, w listach jej do Secchiego doszukano się psychopatycznej perwersyi. Tulia posądzono o kazirodcze stosunki z siostrą. Naldi to płatny zbir.

Do rozprawy powołano 364 świadków, 17 rzeczoznawców, obrony podjęło się 21 adwokatów, rozprawy kilkakrotnie przerywano, ogółem było ich 110. Tulio Murri bronił się początkowo, iż zabójstwo nastąpiło w sprzeczce, w czasie której Bonmartini rzucił się z nożem na niego, on wyrwał mu nóż i w rozdrażnieniu ugodził szwagra, a potem dla zmylenia poszlak obrabował.

Dowodów na to, czy Murri dopuścił się uplanowanego morderstwa nie było, również dowiedzionem nie zostało, czy w zbrodni uczestniczyło więcej osób, czy tylko Murri. Sytuacya zmieniła się, kiedy Murri przyznał się, że miał zamiar zabić Bonmartiniego, że urządził zasadzkę, że motywem jednak zbrodni była chęć uwolnienia siostry od człowieka, który złamał jej życie. Z tą chwilą wina jego oczywiście nie podlegała kwestyi, na wymiar kary mogły wpłynąć tylko okoliczności łagodzące. Całe postępowanie dowodowe współwiny Lindy Murri, Naldiego, Secchiego i Rozy Bonetti nie wykazało. Przysięgłym postawiono ogółem 38 pytań; do Tullia Murriego odnosiło się 14 pytań, jedno z nich dotyczyło poczytalności w chwili spełnienia zbrodni, inne czy działał pod przymusem. Co do Lindy Murri pytano sędziów, czy zdaniem ich winna jest namawiania do zabójstwa, czynnej pomocy i zamysłu. Pytania, odnoszące się do reszty oskarżonych, podnoszą kwestye ich współudziału. W ciągu ostatnich trzech tygodni rozprawy wypełniały mowy obrońców, w ostatnim dniu mówili oskarżeni.

„Od trzech lat — mówił Tullio Murri — rodzina moja żyje w strasznej trwodze. W tym czasie siostra moja wystawiona była na wszelkiego rodzaju obelgi, a ja pomódz jej nie mogłem. Werdykt przysięgłych nie przywróci życia Bonmartini'emu. Nie jest obłudą to, co mówię, sędziowie śledczy poświadczą, że nie mogę mówić o Bonmartinim, nie płacząc“. „Indywiduum w mojem położeniu — wśród łez mówił dalej oskarżony — działać musiało nietylko pod wpływem instynktu obrony, ale także instynktu zwierzęcej zemsty. Przekonany byłem, iż fizyczne cierpienia siostry są skutkiem moralnych cierpień; aby ją uratować, nie widziałem żadnego innego wyjścia, jak tylko usunąć Bonmartiniego. Myliłem się. Sądziłem, że uratuję Lindę, tymczasem zgubiłem ją. Jeśli pamięć Bonmartiniego ma być pomszczona, to ja powinien być ofiarą, gdyż jeśli kto jest winnym, to ja. Ale Lindzie dajcie powrócić do dzieci“.

Na publiczność słowa te, a bardziej jeszcze przemówienie Lindy Murri, przedstawiającej, że wyrok zasądzający ją, dotknie w pierwszym rzędzie dzieci, wywarły znaczne wrażenie.

Sędziowie przysięgli 10 głosami przeciw 2 potwierdzili pytania, przyznając okoliczności łagodzące. Mimo to wymiar kary był nader wysokim; Tullio Murri, jak wiadomo, skazany został na 30 lat więzienia i 10 lat policyjnego dozoru, Naldi na 30 lat więzienia i 10 lat dozoru, Linda Murri na 10 lat więzienia, Secchi również na 10 lat, Bonetti na 7 lat więzienia.

O wyroku powiadomiono oskarżonych przed wprowadzeniem ich na salę. Linda Murri nie miała odwagi wejść na salę, Murriemu musiano zastrzykiwać eter w obawie ataku sercowego, Bonneti doznała porażenia mięśni ruchowych. Już ten obraz nerwowego rozstroju, do którego przyczyniło się niemało długie więzienie, mógł być wskazówką dla sędziów przysięgłych, że tu sprawiedliwość nie miała właściwie już nic do zrobienia. Nietylko powodująca się chwilowemi wrażeniami publiczność obecna przy ogłoszeniu wyroku, manifestowała swe niezadowolenie z powodu surowości kar. Wyrok i w kołach prawniczych spotkał się z ostrą krytyką. Werdykt sędziów przysięgłych co do Lindy Murri n. p. uwalniał ją od zarzutu nakłaniania do zbrodni, siedmiu natomiast głosami przeciw pięciu uznawał ją pomocną, zarazem atoli wykluczał zamysł. Jest to rażący nonsens, bo jeśli Linda Murri pomocną była przy zabójstwie męża, to chyba działać musiała z rozmysłem. Sprzeczności te dowodzą niepewności sędziów przysięgłych, braku przekonania o winie; wykluczając rozmyślne działanie, chcieli polepszyć położenie oskarżonych. Sędziowie przysięgli w Turynie zapewne nie głosowali przeciw swemu przekonaniu, głosowali jednak przeciw uczuciu litości.

Z literatury i sztuki.

Nowe książki nadesłane do redakcyi „Naprzodu“:

— Jerzy **Plechanow**: „Anarchizm a socyalizm“. Tłómaczyła dr Salomea Perlmutter. Wydawnictwo „Promienia“. Nakładem spółki „Książka“ w Krakowie, Grodzka 50. Cena 1 K 20 h.

— H. W. **Fischer**: „Wilhelm II“. Tom II. Nakładem księgarni St. Kavki w Krakowie.

— Marceli **Prevost**: „Juleczka“. Nowela małżeńska. Nakładem księgarni St. Kavki w Krakowie.

Przegląd społeczny.

Związki zawodowe w Ameryce. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej obecnie robotnicze związki zawodowe liczą 2,600.000 członków. Z tych około dwa miliony należą do związków, przyłączonych do centralizacyi zwanej „American Federation of Labor“ (amerykański związek pracy), pozostałe sześćset tysięcy zaś należą do „American Labor Union“ (amerykańska unia pracy). Ta ostatnia, której głównemi siedzibami są Kalifornia i inne stany zachodnie, ma zabarwienie wyraźnie socyalistyczne. Związki pojedynczych zawodów dzielą się na t. zw. „narodowe“ i „międzynarodowe“; narodowymi nazywają się te, które przyjmują tylko robotników w Stanach Zjednoczonych zamieszkałych, międzynarodowymi te, których działalność obejmuje także Meksyk i Kanadę. Przy wielu związkach istnieją osobne sekcye dla murzynów. Niektóre związki płacą swoim kierownikom bardzo wysokie pensye; tak np. przewodniczący listonoszów pobiera 10.000 koron, przewodniczący maszynistów okrętowych 12.000 K, przewodniczący kolejarzy 25.000 K rocznie. Ale też i zarobki samych robotników są o wiele wyższe niż u nas; tak np. robotnicy w kopalniach granitu (gdzie, coprawda praca jest bardzo ciężka i wymaga wielkiej siły) zarabiają 15 koron dziennie, robotnicy tytoniowi 15 koron od tysiąca cygar, zduni 75 koron na tydzień. Ośmiogodzinny dzień roboczy jest powszechnym u robotników tytoniowych i węglowych, bardzo częstym: u drukarzy, lakierników, malarzy, gipserów, monterów, dość częstym u murarzy i cieśli. Na ogół biorąc, praca dłuższa niż dziesięciogodzinna jest wyjątkiem.

KRONIKA.

Rozpisał się p. Popiel. Zasmakował widać w piórze generalissimus kleru warszawskiego i wydał nową odezwę — tym razem do swoich podwładnych.

Przytaczamy z niej ustęp początkowy, gdzie Popiel przy dzisiejszym rozstroju t. z. organów bezpieczeństwa publicznego, poczytuje za swój obowiązek czuwać nad tem, aby „szkodliwe porządkowi publicznemu“ prądy nie dotarły — strzeż Boże — do jego tonsurowanej czeladzi. Coprawda mógł o to nie mieć troski, ale że miał, a niepokoili go nawet karbonaryusze *(sic)*, więc pisze:

„Każdy duchowny wie o tem dobrze, jakiemi karami karze kościół należących do tajnych stowarzyszeń, jak sekty wolnomularzy, karbonaryuszów, socyalistów i tym podobnych wrogich i szkodliwych porządkowi publicznemu. Postanowieniem stolicy apostolskiej z r. 1869 rozstrzyganie w takich sprawach należy wyłącznie do najwyższego kapłana.

Nie chcemy nawet przypuszczać, aby pośród duchowieństwa nam podwładnego, znalazł się kto tak zuchwały, iżby z całą świadomością przystąpił do jakiegokolwiek z podobnych stowarzyszeń; ale poczytujemy za nasz obowiązek pasterski upomnieć szan. duchowieństwo, aby w obecnych, niezmiernie burzliwych czasach, który z mniej przezornych kapłanów nie dał się przypadkiem wciągnąć do jakiego stowarzyszenia, o uczciwej nawet nazwie, gdyż byłoby mu to poczytane za najcięższe przewinienie“.

„Festyn japoński“, urządzony staraniem stowarzyszenia śpiewackiego „Chór robotniczy“ w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 20 sierpnia. Na program złożą się: Produkcye „Chóru“, oraz orkiestry mandolinistów, różne gry towarzyskie, tańce. Muzyka wojskowa. W czasie festynu funkcyonować będzie herbaciarnia japońska, oraz sprzedaż owoców. O zmierzchu nastąpi oświetlenie ogrodu lampionami i ogniami bengalskimi. Wstęp 20 ct., dzieci płacą połowę. W razie niepogody festyn odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

Zarząd biblioteki Uniwersytetu ludowepo uprasza wszystkie stowarzyszenia o nadsyłanie wszelkich druków, tyczących się działalności danego stowarzyszenia, jak: statutów, regulaminów, odezw, kwestyonaryuszów itd.

Stowarzyszeniom, które nadesłały już swe sprawozdania, wyrażamy na tej drodze podziękowanie. Adres Biblioteki: Kraków, Grodzka 43, II piętro.

Zgromadzenie urzędników pocztowych. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj wieczorem odbyło się w kasynie urzędniczem zgromadzenie urzędników pocztowych, zwołane z powodu przybycia do Lwowa przewodniczącego ogólnego związku urzędników pocztowych w Wiedniu Fibicha — Zgromadzenie było bardzo liczne. P. Fibich w trzechgodzinnej mowie skreślił historyę walki urzędników pocztowych w całej Austryi o polepszenie bytu i zakończył wezwaniem do solidarności i organizacyi. Następnie toczyła się obszerna dyskusya poufna.

Gimnazyum ruskie w Stanisławowie. Cesarz zezwolił na otworzenie państwowego gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie z początkiem roku szkolnego 1905/6.

Prześladowanie dezerterów rosyjskich. Piszą nam z **Brodów**: Miasto nasze przepełnione jest emigrantami rosyjskimi. Od samego początku prześladowała ich władza i znanym jest nawet fakt, gdzie nasz sławetny starosta hr. **Russocki** kazał kilku zbiegów rosyjskich odstawić do granicy. Tej samowoli naszego starosty położyła kres interwencya kilku posłów galicyjskich u namiestnika, który w drodze telegraficznej nakazał staroście na przyszłość tego nie czynić. Jednakowoż przed kilku tygodniami ukazały się na murach miasta afisze magistratu, wzywające emigrantów rosyjskich do opuszczenia miasta w przeciągu ośmiu dni. Nakaz taki otrzymał magistrat ze starostwa, a starostwo znowu od wysokiego namiestnictwa. Co to miało znaczyć, dotychczas nie jest wiadomem, gdyż nakaz ten nie został wykonanym. Jak wogóle taki nakaz mógł wydać p. namiestnik, skoro stoi on w rażącej sprzeczności z ustawami zasadniczemi, gwarantującemi zbiegom politycznym zupełną swobodę przebywania w naszem państwie. Należy sądzić, że wobec interpelacyi tow. Daszyńskiego i oświadczenia prezydenta ministrów, położonym został kres podobnej samowoli naszej biurokracyi. Emigranci rosyjscy, ludzie biedni, których tylko barbarzyństwo carskie zmusiło do opuszczenia swej ojczyzny, zasługują na zupełną tolerancyę w naszym kraju.

Fiasko syonistów. Z Brodów donoszą nam: Tutejsi syoniści — chcąc urządzić w rocznicę śmierci swego przywódcy Herzla nabożeństwo żałobne — udali się z prośbą do kahału o udzielenie im na ten cel wielkiej synagogi. Kahał im jednakże odmówił. Wobec tego ukazały się w dniu, w którym miało się odbyć nabożeństwo, olbrzymie afisze z czarnemi obwódkami, protestujące przeciwko „gwałtowi“ żydowskiego kahału. Z tego powodu w całem mieście panowało między syonistami i „poalej-syonistami“ olbrzymie rozgoryczenie, a miano nawet przełożonemu kahału urządzić „kocią muzykę“. Nadto odgrażają się syoniści, że przy następnych wyborach zemszczą się na kahale. Zdaje się jednak, że skończy się na groźbach. Sami przywódcy syonistyczni łączą się z kahałem, idą ręka w rękę z macherami kahalnymi.

„Poalej-syoniści“ sądzą, że wezmą robotników na lep, że robotnik żydowski pójdzie za ich głosem, szukać gdzieś dla siebie krajów, Palestyny lub Ugandy. Mimo, że im się jakoś od początku nie wiedzie, mimo, że jedno ich stowarzyszenie „Achwa“ już upadło i zasnęło na wieki, łudzą się zawsze, że frazesami dostaną robotników w swe łapy. Ale pomylili się bardzo. Robotnik żydowski poznał się na demagogii i odwrócił się od karyerowiczów.

Mord robotników we Włoszech. D. 16 bm. w miejscowości **Granmichele** robotnicy po odbytem tam zgromadzeniu rzucili się wskutek **podburzeń podejrzanej jakiejś osobistości** na policyę i zarzucili ją kamieniami, poczem podłożyli ogień pod klub mieszczański i wtargnęli do domu gminnego. Policya po daremnych usiłowaniach przywrócenia spokoju dała ognia do demonstrantów, z których 7 **padło trupem na miejscu, wielu zaś odniosło**

rany. Ze strony policyi wielu także doznało mniej lub więcej ciężkich obrażeń. Porządek przywrócony został z trudem.

Rewolucyoniści rosyjscy a Tołstoj. Z powodu listu Tołstoja o chwili obecnej w Rosyi, zamieszczonego dnia 1 b. m. w „Times'ie“ londyńskim, „Tribune Russe“ zamieszcza gwałtowny artykuł o tym pisarzu. Wykazawszy, że to ostatnie wypowiedzenie się Tołstoja, nie zawiera żadnej, nie wyrażonej już wcześniej przezeń myśli; wykazawszy „całą pychę pisarza tego, który poważnie zupełnie sądzi, że nikt jeszcze przed nim nie zastanawiał się nad zagadnieniem prywatnego władania ziemią, co dowodzi tylko z jego strony zupełnej nieznajomości myśli socylistycznej wogóle, a myśli socyalistycznej rosyjskiej w szczególności“; wykazawszy „naiwność niepoprawną Tołstoja w rozwiązywaniu ogromnej sprawy społecznej“, „Tribune Russe“ kończy: „Bezwiednie Tołstoj, zaślepiony przez swą nienawiść do nauki, do zorganizowanego ruchu zbiorowego, wrogo usposobiony do wszelkiej walki energicznej, spotyka się z najgorszymi wstecznikami i podaje im rękę, im, którzy także marzą o powstrzymaniu za pomocą rzekomych ustępstw dla tłumów (rzeczywistych — jedynie dla właścicieli ziemskich) nieuniknionego pochodu postępu, prowadzącego przez wolność polityczną do zwycięstwa socyalizmu międzynarodowego“.

Dla załogi „Potemkina“. Przedstawiciele partyi rosyjskich socyalistów rewolucyjnych, obu odłamów socyalno demokratycznej partyi robotniczej Rosyi, Bundu, P. P. S., S. D. K. P. i L., ormiańskiej organizacyi socyalno-demokratycznej i ormiańskiej federacyi rewolucyjnej, utworzywszy spólny komitet celem niesienia pomocy zbuntowanej załodze „Potemkina“, zwracają się do świata całego z wezwaniem o spółdziałanie. Wszelkie ofiary nadsyłać można do każdej z wyż wymienionych organizacyj z zaznaczeniem: Dla „Potemkina“.

---

27 lat defraudantem. Do „Kuryera lwowskiego“ donoszą ze Zbaraża, że ogromną sensacyę wywołało w całem mieście zasuspendowanie tamtejszego poborcy podatkowego Franciszka Dudzińskiego, który służył tam od 30 lat przy urzędzie podatkowym i od zamianowania go praktykantem nie ruszył się z miejsca. Już przed dwoma laty odkryto rozmaite nieprawidłowości, Dudzińskiego jednak pozostawiono dalej w urzędowaniu i pokazało się teraz, że defraudacye popełniano od rozpoczęcia jego służby aż do czasów ostatnich w r. 1905. Trwają one od lat 27, a kwota zdefraudowana dochodzić ma do 150 tysięcy koron. Z początku myślano, że to pomyłka rachunkowa, dopiero teraz wysłana tu likwidacya dostarczyła niezbitych dowodów, że popełniano defraudacye, skutkiem czego zasuspendowano Dudzińskiego.

Urzędnik dyrekcyi skarbu, bawiący w Zbarażu od przeszło 2 tygodni, pościągał od stron kwity i pokazało się, że między nimi były fałszowane. Dopiero wówczas zasuspendowano Dudzińskiego, który tłumaczy wszystko rzekomemi pomyłkami rachunkowemi, twierdząc, że jest niewinnym. Jest to wprost nie do pojęcia, jak przez tyle lat mogły defraudacye trwać bez przeszkody. Wszyscy pytają, co robiła przez tyle lat władza cenzuralna lwowskiej dyrekcyi skarbu? Gdzie była kontrola? Zdefraudowana kwota około 150.000 K pochodziła z podatków, ściągniętych z dworów i gmin. W mieście panuje panika, gdyż obawiają się, ażeby nie ściągano po raz drugi zapłaconych już raz podatków. Niestety mało tylko osób chowa kwity przez tyle lat.

Defraudant w ten sposób fałszował wykazy, że w księgach wykazywał mniejszą kwotę, aniżeli w rzeczywistości pobrał i kwitował. Na razie prowadzi śledztwo dalej i bada rachunki na miejscu urzędnik wysłany na likwidacyę z dyrekcyi skarbu. Sprawy dotychczas nie oddano jeszcze sądowi karnemu.

Gimnazyum zreformowane. Pierwsze gimnazyum zreformowane w państwie austryackiem otwarte zostanie już z początkiem nadchodzącego roku szkolnego w Mürzuschlagu. Na czele konsorcyum, które założyło gimnazyum, stoją dyrektor zakładu prof. Rossi i pani Antonina Hug, doktor filozofii. Ma to być rodzaj gimnazyum realnego. System ten naukowy, dla Austryi całkiem nowy, wypróbowany dotychczas został w Niemczech, Szwajcaryi i Ameryce północnej. Pomiędzy chłopcami a dziewczętami nie robi się żadnej różnicy. Podług zdolności wychowanków niższe gimnazyum ma być w przeciągu 2—4 lat ukończonem. Przygotowanie do matury gimnazyalnej lub realnej trwać ma razem 6—8 lat.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim w parku krakowskim.**

Sobota po raz pierwszy (nowość): „Królowa cyganów“, operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera.

Niedziela (na ogólne żądanie) po raz trzeci i ostatni: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Z CARATU.

Aresztowania w Warszawie.

„Nowa Reforma“ donosi z Warszawy: Policya wskutek denuncyacyi otoczyła tu dom pewnej wdowy, aby odbyć w nim rewizyę. Zanim atoli wtargnęła do wnętrza, z okien domu rozpoczęto do niej gęsty ogień. Po długiej walce policyanci jednak zdołali wejść do domu i związać broniących się rozpaczliwie spiskowców. W domu znaleziono wielki skład broni i stosy proklamacyj rewolucyjnych. Związanych spiskowców przeważnie rannych odstawiono do więzienia.

Urzędnik kancelaryi gubernatora w oddziale policyi Kurl został aresztowany pod zarzutem zdrady stanu. W pałacu gubernatorskim dokonano także kilku innych aresztowań w związku z tą sprawą.

Pogrzeb.

Warszawa, 18 sierpnia. (Warsz. ag.). We czwartek o godz. 4 nad ranem odprowadzono na cmentarz powązkowski zwłoki Olgierda Zdzisława Jurgielewicza. Pomimo tak wczesnej pory, zebrała gromada osób i policyi przy kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zwłoki spoczywały.

Zmarły, lat 18 liczący, był tym młodzieńcem niewiadomego na razie nazwiska, który podczas wykrycia tajnej drukarni przy ul. Żurawiej l. 25 przyszedł do owego lokalu, a goniony następnie przez żandarmów i policyantów, odniósł 11 ran od kul rewolwerowych.

Zwłoki wydano rodzinie, która też zajęła się pogrzebem. Policya zastrzegła jedynie tak wczesną godzinę wyprowadzenia zwłok.

W dzielnicy żydowskiej.

Warszawa, 18 sierpnia. (Warsz. ag.). Od kilku dni między godz. 6 a 9 wieczorem w dzielnicy żydowskiej, szczególnie na Nowolipkach w pobliżu Dzikiej, snują się żandarmi, policyanci i tajni agenci. Mieszkańcy dzielnicy upatrują przyczynę tego w tem, iż coś ważnego musi się przygotowywać.

Internowanie autorów memoryału.

Warszawa, 18 sierpnia. (Warsz. ag.). Sienkiewicz otrzymał rozkaz od generał-gubernatora, aby bezzwłocznie wyjechał do Oblęgorka. Stamtąd nie wolno mu będzie wydalić się bez pozwolenia gubernatora. Zarządzenie to spowodowane zostało faktem, iż Sienkiewicz podpisał ostatni memoryał w sprawie reform w Królestwie Polskiem.

Warszawa, 18 sierpnia. Henryka Sienkiewicza, hr. Zamoyskiego, Tyszkiewicza, Platera i właściciela dóbr Chełchowskiego internowano w ich mieszkaniach, ponieważ oni pierwsi podpisali znany memoryał w sprawie reform w Królestwie Polskiem.

Z krwawych wydarzeń w Białymstoku.

Korespondent „Warsz. dniewnika“ donosi, co następuje:

„W niedzielę zrana w Białymstoku rozległy się znowu strzały. Okazuje się, że strzelały patrole do robotników, którzy, zebrawszy się na ul. Suraskiej, usiłowali spędzić z posterunków stójkowych i żołnierzy. Mówią, że robotnicy strzelali przy tej sposobności z rewolwerów.

Wypadki ostatnich dni wykoleiły mieszkańców miasta ze zwykłego trybu życia. Ulice zupełnie puste, turkot kół umilkł, prawie wszystkie sklepy zamknięte.

Z domów przy ul. Suraskiej mieszkańcy przenieśli się do nowych mieszkań w okolice spokojniejsze. Zamożniejsi opuszczają zupełnie miasto, w którem w ostatniem półroczu tyle popłynęło krwi i łez. (Liryzm w ustach gadzinowca!).

Zabici w ciągu dnia 12 zebrani zostali w lecznicy okręgowej i w szpitalu żydowskim. Ogółem jest ich 40 (3 w lecznicy, 37 w szpitalu). Prawie wszyscy żydzi. Wielu starców, kobiet i dzieci. W szpitalu żydowskim zdjęto ze zwłok podobizny fotograficzne.

Liczbę rannych podają rozmaicie. Panuje ogólne przekonanie, że jest ich bardzo wielu, przeszło 200. Przy ul. Suraskiej są np. rodziny, w których wszyscy członkowie bądź polegli, bądź są ranni.

Białystok, 18 sierpnia. (Warsz. ag.). Sytuacya w mieście od kilku dni groźna. Panuje zupełna anarchia. Sklepy wieczorami są pozamykane. W mieście panują ciemności z powodu porozbijania latarń.

Kobiety przeciw piwiarniom.

Dnia 10 b. m. około godz. 6 wieczorem w Rydze na jednej z ulic zebrało się, jak piszą „Riżs. wied.“, przeszło 1000 kobiet, które żądały zamykania piwiarń, grożąc w przeciwnym razie pogromem. Mężczyźni, również w znacznej liczbie zebrani, starali się wytłómaczyć kobietom i skłonić do rozejścia się, lecz byli powitani ze strony kobiet kamieniami, a najbliższa piwiarnia omal nie uległa rozbiciu. W rezultacie kobiety zwyciężyły: rozpędziły mężczyzn i zmusiły do zamknięcia piwiarń. Kobiety przytem oświadczyły, że jeżeli piwiarnie nie będą zamykane po godzinie 6, to będą rozbite.

Strejki w Warszawie.

Warszawa, 18 sierpnia. (Warsz. ag.). Dziś od rana **na Woli stanęły fabryki**. Były usiłowania, aby zatrzymać ruch tramwajów i dorożek. W dzielnicach żydowskich i w ulicach, zamieszkałych przez ludność robotniczą, sklepy częściowo pozamykane. Po mieście krążą patrole. Dotychczas panuje spokój. — Strejk proklamowano z powodu zajść w Białymstoku.

Strejk powszechny w Łodzi.

Łódź, 18 sierpnia. (Warsz. ag.). Wczoraj **wybuchło powszechne bezrobocie** w fabrykach. Kilkakrotnie tworzyły się pochody manifestacyjne, które rozpędzała policya bez użycia broni.

Tępienie policyantów.

Łódź, 18 sierpnia. (Warsz. ag.). Dzisiaj w nocy zabito tu policyanta Siemienczuka.

Reforma wyborcza w Finlandyi.

Helsingfors, 18 sierpnia. Senat zaproponował zwołanie sejmu na nadzwyczajne posiedzenie celem przeprowadzenia obrad nad prawem wyborczem i innemi ważnemi sprawami.

Rokowania pokojowe.

Portsmouth, 18 sierpnia. (B. Reutera). Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu omawiano artykuł IX. warunków pokojowych, dotyczący zapłaty kosztów wojennych. Jak słychać, Rosya godzi się ustąpić wobec żądania japońskiego co do rybołostwa na syberyjskich wodach nadbrzeżnych.

Portsmouth, 18 sierpnia. Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu konferencyi pokojowej obradowano nad art. IX. o odszkodowaniu wojennem dla Japonii. Porozumienia nie osiągnięto. Żadna ze stron w niczem nie chciała ustąpić. Po rokowaniach więc w sprawie tego artykułu przez przeciąg całego przedpołudnia odłożono ten ustęp i obradowano nad art. X. O godz. $1^1/_2$ nastąpiła pauza na śniadanie.

Berlin, 18 sierpnia. Korespondent „Lokal Anz.“ donosi z New-Castle, że Sato jest przekonany, iż pokój dojdzie do skutku.

Portsmouth, 18 sierpnia. (Biuro Reutera). Urzędownie ogłoszono, że na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu nie osiągnięto porozumienia co do artykułu IX, traktującego o wynagrodzeniu Japonii za koszta wojenne. Odroczono zatem załatwienie tego artykułu i rozpoczęto obrady nad artykułem X, dotyczącym wydania Japonii internowanych rosyjskich okrętów wojennych.

Portsmouth, 18 sierpnia. Urzędownie podają do wiadomości, że na wczorajszem posiedzeniu konferencyi pokojowej omawiano art. X i XI. Ponieważ co do artykułu X nie przyszło do porozumienia, odroczono co do niego uchwałę na później. Także przy artykule XI okazała się różnica zapatrywań i przekonano się, że pełnomocnicy nie dojdą do porozumienia w tej sprawie. O $^1/_2$7 wieczorem odroczono obrady do dziś.

Paryż, 18 sierpnia. „Matin“ donosi z Portsmout, że członkowie misyi rosyjskiej stracili zupełnie nadzieję co do pomyślnego wyniku konferencyi pokojowej.

Portsmouth, 18 sierpnia. Wszyscy rosyjscy pełnomocnicy i delegaci konferencyi pokojowej zebrali się wczoraj o północy u Wittego. Było to pierwsze posiedzenie od początku konferencyi, w którem wszyscy zastępcy rosyjscy brali udział. Ponieważ tymczasowe obrady nad warunkami pokojowymi istotnie są ukończone, prawdopodobnie wygotowano sprawozdanie i odesłano do Peterhofu.

Jak słychać, zapatrywania pojedynczych delegatów rosyjskich różnią się. Niektórzy są za odstąpieniem Sachalinu, inni za zapłatą odszkodowania wojennego, jeżeli ma przyjść do skutku kompromis, nikt jednakże nie życzy sobie ustąpienia w obu punktach. Przyczyną panującego tu pesymizmu jest fakt, że wczoraj nie można się było wykazać żadnym postępem.

Jeden z pełnomocników oświadczył, że art. X., dotyczący internowanych okrętów wojennych, tylko dlatego odłożono, ponieważ obie strony wolały odłożyć go wobec faktu, że sporne główne punkty dopiero przyjdą pod obrady konferencyi.

Portsmouth, 18 sierpnia. (Biuro Reutera). Jest rzeczą pewną, że niezałatwione dotychczas artykuły dotyczą kwestyj następujących: Artykuł XI: ograniczenie rosyjskiej siły morskiej na dalekim wschodzie. Artykuł XII: udzielenie prawa rybołostwa na wybrzeżu rosyjskiem od Władywostoku do morza Beringa.

Coraz widoczniejszem staje się, że najlepszem rozwiązaniem w sprawie 2 głównych punktów, tj. oddania Sachalinu i zapłacenia odszkodowania wojennego byłoby: Rosya ma odstąpić Japonii zwierzchnictwo nad Sachalinem z zastrzeżeniem, że Japonia przyzna równe prawa handlowe i rybackie poddanym obu państw, nie będzie na wyspie tej budowała żadnych twierdz i nie użyje jej do celów wojskowych. Natomiast Japonia miałaby zrzygnować z odszkodowania wojennego, a zamiast tego byłaby zaspokojoną sumą pieniężną, uzyskaną z oddania dzierżawy Portu Artura, Liaotungu, wschodniej chińskiej kolei, oraz odszkodowaniem za utrzymywanie 100.000 rosyjskich jeńców.

Memoryał Oyamy.

Londyn, 18 sierpnia. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Od marszałka Oyamy i jego generałów nadszedł do cesarza memoryał, w którym powiedziano, że wojska japońskie niecierpliwie czekają na wykonanie **ostatniego ciosu na nieprzyjaciela**. W memoryale oświadczono się energicznie za ostrzejszymi warunkami pokojowymi.

Dymisya Lambsdorffa.

Paryż, 18 sierpnia. „Echo de Paris“ donosi z Petersburga: Jak zapewniają minister spraw zagranicznych Lambsdorff ma zamiar podać się do dymisyi. Decyzya jego stoi w związku z sprawą pokoju. Ponieważ Lambsdorff jest zwolennikiem pokoju, sądzą z tego faktu, że szanse zawarcia pokoju są bardzo małe.

Paryż, 18 sierpnia. „Echo de Paris“ donosi z Petersburga, że minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff wręczył carowi prośbę o dymisyę, motywując ją tem, że wysłanie Wittego do Portsmouth, za czem minister przemawiał, nie dało pożądanego rezultatu i polityka pokojowa rozbiła się. Car zastrzegł sobie ostateczną decyzyę na później.

Nowa pożyczka rosyjska.

Londyn, 18 sierpnia. Z Nowego Jorku donoszą: Baron Kaneko, mąż zaufania rządu japońskiego w sprawach finansowych, złożył wczoraj wizytę Rooseveltowi w Oysterbay. Oświadczył on, że Rosya absolutnie w Ameryce nie zdoła umieścić pożyczki wojennej. Natomiast żydowscy bankierzy przyjęliby rosyjską pożyczkę pokojową.

Petersburg, 18 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Ukaz carski upoważnia ministra skarbu do zaciągnięcia nowej 5% pożyczki wewnętrznej w sumie 200 milionów rubli.

TELEGRAMY.

Zakazy zgromadzeń.

Jarosław, 18 sierpnia. (Tel. „Naprzodu“). Zwołane na jutro zgromadzenie ludowe z referatem w żargonie zostało przez starostwo tutejsze zakazane.

Nowi członkowie Izby panów.

Wiedeń, 18 sierpnia. Do Izby panów zostali powołani: hr. Antoni Wodzicki, dotychczasowy poseł do parlamentu, hr. Stanisław Stadnicki, poseł sejmowy, ks. Czechowicz, gr.-kat. biskup przemyski.

Demonstracye w Budapeszcie.

Budapeszt, 18 sierpnia. (Węg. biuro kores.). Grupa partyi chrześcijańsko-socyalnej demonstrowała wczoraj przed redakcyą socyalistycznego dziennika „Nepszawa“ z powodu artykułu tego dziennika przeciw posłowi Kossuthowi. Wkrótce zebrały się setki socyalnych demokratów, którzy urządzili kontrdemonstracyę. Gdy tłum coraz wzrastał, policya zaczęła go rozpraszać, przyczem aresztowano 18 osób, między innemi także sekretarza związku socyalno-demokratycznego Horowicza za napaść na policyanta.

Wiedeń, 18 sierpnia. Wszechniemiecki poseł dr Bäreuther zmarł wczoraj we Fryburgu w Breisgau.

Paryż, 18 sierpnia. „Petit Parisien“ donosi z Tangeru, że sułtan odrzucił żądanie Anglii zadośćuczynienia za zamordowanie angielskiego poddanego. W najbliższym czasie należy wskutek tego oczekiwać demonstracyi floty angielskiej na wybrzeżach marokańskich. Według niesprawdzonych pogłosek, również Francya zamierza wykonać podobną demonstracyę, jeżeli sułtan nie zmieni swego dotychczasowego stanowiska w sprawie uwięzienia poddanego francuskiego.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Wielki festyn „japoński“** połączony z koncertem Chóru robotniczego odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. staraniem stow. „Chór robotniczy“ w Krakowie w ogrodzie p. Męckiej na Woli Justowskiej. Muzyka wojskowa. Podczas festynu wystąpi orkiestra mandolinistów. Strzelnica japońska funkcyonować będzie w czasie całego festynu, jak również herbaciarnia i owocarnia japońska. Zakończy festyn „Noc japońska“, podczas której odbywać się będą tańce przy rzęsistem oświetleniu ogrodu lampionami, pochodniami oraz ogniem bengalskim. Wstęp 20 ct. Bilety wcześniej nabywać można u każdego członka „Chóru“. W razie niepogody festyn odbędzie się w następną niedzielę.

× **Poufne zgromadzenie robotników kuśnierskich w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 10 rano w sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II. piętro.

× **Zgromadzenie robotników młodocianych chrześcijańskich** w Krakowie odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Starowiślnej 42.

× **Lwów.** Zarząd stow. rob. „Siła“ podaje do wiadomości, że stowarzyszenie mieści się tymczasowo w lokalu stowarzyszenia pomocników handlowych (pasaż Mikolascha, I. p.), gdzie też członkowie „Siły“ korzystać mogą z dzienników i pism. Tam też przyjmuje się zgłoszenia na członków co dnia od 8—9 wieczorem, w sobotę od 11—1 i od 8—9, w niedzielę od 11—1.

× **Wiedeń.** Stow. rob. polskich „Siła“ urządza w niedzielę 20 b. m. w sali p. Hegera, Margarethenplatz 7, przedstawienie amatorskie, odegraną będzie sztuka p. t. „Gramatyka“. Początek przedstawienia o godzinie 6 wieczorem, po przedstawieniu tańce. Wstęp 40 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Męskie buciki zlr. sznurowane na wysokich i niskich obcasach b. eleganckie i trwałe **3·25**

Męskie buciki na gumach trwałe zlr. **2·90**

Męskie buciki zlr. sznurowane popielate płócienne okład. skórą jelenią b. eleganckie **3·—**

Męskie półbuciki popielate, płócienne b. eleganckie i modne zlr. **1·30**

Męskie półbuciki płócienne czarne i żółte zlr. **0·95**



Doskonałą i praktyczną

okazała się nasza zasada, by kupującej Publiczności sprzedawać nasze wyroby bez jakiegokolwiek pośrednictwa handlowego. Stały przyrost naszych odbiorców jest najlepszym dowodem, że nasz system jest korzystny i że nasza firma jest niedoścignioną w swej produkcyi.



Alfred Fränkel Sp. kom.

w Krakowie jedyne filie:
Rynek gł. gdzie dawniej F. Eile i ulica Grodzka l. 34.
Zastępca L. STEIGLER.

Buciki damskie zlr. sznurowane z czarnej lub żółtej skóry eleganckie i trwałe **2·90**

Półbuciki damskie zlr. spacerowe z czarnej lub żółtej skóry na wysokich i nisk. obcasach **1·30**

Półbuciki damsk. zlr. lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami bardzo eleganckie **1·60**

Półbuciki damskie płócienne popielate b. praktyczne zlr. **1·10**

Półbuciki damskie płócienne czarne i żółte zlr. **0·85**



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne **normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Wydawnictwa Spółki Nakładowej „Książka“.

Prawie wszystkie **zakazane w zaborze rosyjskim.**

*__Blos Wilhelm.__ Rewolucya Francuska. Z 2 rycinami. Dwa tomy. (Na cienkim papierze 2 tomy w jednym). Cena 12 koron.
*__Feldman W.__ O Rosyi. Cena 1 korona.
*__Informator.__ Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskiem. Cena 2 korony.
__Kalthoff Albert.__ Światopogląd religijny. Cena 3 korony 20 halerzy.
*__Kasprowicz Jan.__ Chrystus. Poemat społeczno-religijny. Cena 3 korony w oprawie.
*__Mańkowski Mieczysław.__ U stóp szubienicy. Urywek ze wspomnień więziennych „proletaryatczyka.“ Cena 60 halerzy.
*__Marks-Engels-Liebknecht.__ Odbudowanie Polski. (Zbiór artykułów o kwestyi polskiej). Cena 2 korony.
*__Narkiewicz-Jodko i Szymon Dykszta jn.__ Polski Socyalizm Utopijny na emigracyi. (Dwie rozprawy). Cena 1 korona 20 halerzy.
__Orkan Władysław.__ Herkules nowożytny i inne wesołe rzeczy. (Zbiór nowel). Cena 2 K.
__Orkan Władysław.__ Ofiara. Fragment w 3 aktach z 1846 roku. Cena 1 kor. 50 hal.
__Orkan Władysław.__ Wina i Kara. Tragedya w 3 aktach. Cena 2 kor.
*__Płochocki Leon.__ Rosyjskie partye polityczne i ich stosunek do sprawy polskiej. (Treść: Przedmowa. — 1881—1903. — Rosyjskie stronnictwa polityczne w przededniu wojny. — Stronnictwa podczas wojny. — Stronnictwa rosyjskie wobec sprawy polskiej. — Dodatki). Cena 3 korony.
*__Stepniak S.__ Losy nihilisty. Romans. Z przedmową Jerzego Brandesa. Cena 6 kor.
__Verhaeren E.__ Jutrznie. Dramat społeczny. Przekład Maryi Markowskiej. Cena 2 kor.

*__Czapla.__ Carski poemat, napisał Tadeusz *—Wski. Cena 1 korona,
*__Gierszyński Henryk dr.__ Emigracya i Skarb Narodowy. Cena 20 hal.
*__Luśnia Michał.__ Jak się narody rządzą? (Wydawnictwo Związku Postępowej Młodzieży Polskiej z funduszu imienia H. Bukowskiego). Cena 60 halerzy.
*__Rocznik Związku Postępowej Młodzieży Polskiej.__ Rocznik I. 1905. Cena 1 korona.
__Rops F.__ Porządek panuje w Warszawie. (Wspaniała heliograwura). Cena 7 koron 50 halerzy.
*__Zmowa Powszechna przeciw rządowi.__ (Wydawnictwo Ludowego Koła Oświaty.) Cena 30 halerzy.

(Wydawnictwa, oznaczone gwiazdką (*) nabywać można również na specyalnym cienkim papierze).

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 425

1905 1905

Kalendarzyk bankowy zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648

Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!
Schütz i Chajes, dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 7.

Chemicznie zbadany, przytem przez władzę uznany za zupełnie nieszkodliwy dla skóry **środek do niszczenia włosów** usuwa u kobiet tak nieładne i przykre

Włosy na twarzy

gruntownie wraz z korzeniami i nadaje jeszcze cerze naturalną **świeżość**, delikatność i gładkość. Cena 7 Koron.
Wysyłka wszędzie przez: **J. Schmidek, Budapeszt, VII., Nyár-utca 18.** 345

Mechanika

obznajomionego z działem maszyn do szycia oraz

ucznia do praktyki

przyjmie natychmiast 443

Jan Poje, mechanik
Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Maszynka do strzyżenia włosów
system francuski, w użyciu we wszystkich wiedeńskich fryzyerniach z prawdziw. niklu



z 3-ma grzebykami do nasadzenia dla długości włosów 3, 7 i 10 mm. Dobra jest szczególnie w domu, gdzie są dzieci, gdyż koszt wraca się w pół roku. Cena K 5·50, najlepsza K 7·—. Aparat do strzyżenia brody K 6·—. Nożyce do koni lub psów po K 5·—. Przyrząd do szybkiego i bezpiecznego golenia K 4·—. Znany ameryk. aparat do golenia „Star“ K 6·50. 437

Zamiast 40 kor. tylko 12 koron. Bardzo dobra



czysto achromatyczna, podwójna lornetka polowa, model „Zeus“ najnowszej wypróbowan. konstrukcyi, z 6-ma soczewkami do podróży i teatru, 144 mm, z kompasem, skórkowem etui z rzemykiem i tasiemką cena Kor. 12. Dowodnie sprzedałem blisko 10.000 sztuk do armii, klubów sportowych i prywatnych.

Nieodpow. zmieniam lub pieniądze zwracam.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką. — Cennik darmo.
M. Rundbakin, Wien, IX. Liechtensteinstrasse 23.

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 pierwszy dom od Rynku. 236

ZAKŁAD JUBILERSKI
Seweryna Żołdaniego w Krakowie
ul. Mikołajska Nr. 28 (obok policyi)
Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye.
Przekłuwa uszy maszynką. 368
Specyalna pracownia ślubnych obrączek.

ZMIANA LOKALU!

Fabryka wyrobów betonowych i skład materyałów budowlanych

EMILA SILBERBACHA

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 10
przeniosła swe biuro i skład materyałów budowlanych

na ulicę św. Jana l. 14

Telefonu Nr. 141.

Poleca: Portland cement opolski i krajowy, wapno hydrauliczne, gips, cegłę i mączkę szamotową, glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe, łupek, papę dachową i izolacyjną, posadzki cementowe, kanały betonowe, smołę pogazową, karbolineum, masę izolacyjną, asfalt i t. d.

Wykonuje roboty asfaltowe jakoto: chodniki, stajnie, podwórza, asfaltowanie fundamentów i izolowanie wilgotnych ścian.

Koncesyonowany zakład krycia dachów łupkiem śląskim, angielskim i francuskim, papą ogniotrwałą i cementem drzewnym. Roboty betonowe. 429

PORTRET

POSŁA
IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

WYKONANY W HELIOGRAWURZE
WIELKOŚĆ PORTRETU 33 X 42 cm.

CHCĄC UPRZYSTĘPNIĆ JAKNAJSZERSZYM KOŁOM TOWARZYSZÓW NABYCIE PORTRETU POSŁA DASZYŃSKIEGO, A ZARAZEM UMOŻLIWIĆ IM PRZYOZDOBIENIE MIESZKAŃ SWOICH I WARSZTATÓW PRACY PRAWDZIWEM DZIEŁEM SZTUKI REPRODUKCYJNEJ, ODDAJEMY PORTRET TEN W RĘCE TOWARZYSZÓW PO CENIE WŁASNEGO KOSZTU.

CENA PORTRETU WYNOSI 1 KORONĘ
Z PRZESYŁKĄ W GRUBYM KARTONIE 1 K 20 H.
Z PRZES. POLECONĄ W GRUBYM KART. 1 K 45 H.

WYSYŁKA TYLKO ZA POPRZEDNIEM NADESŁANIEM NALEŻYTOŚCI NA ADRES: ADMINISTRACYA „NAPRZODU“ KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA L. 29. PROSIMY O NATYCHMIASTOWE NADSYŁANIE ZAMÓWIEŃ CELEM OSTATECZNEGO UREGULOWANIA WYSOKOŚCI NAKŁADU.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).